

Ja: Pierwsze pytanie jest takie, mianowicie, co ci się w ogóle kojarzy, kiedy słyszysz słowo Warszawa? Co ono dla ciebie oznacza? Co się w nim mieści?

Badany: Przede wszystkim dom, czyli miejsce, w którym się urodziłem, wychowałem. Tutaj całe życie spędziłem, więc...

Ja: Mhm. Czy coś jeszcze poza tą kwestią domu właśnie? Czy pojawia się jeszcze coś innego?

Badany: No tak, poza tym, że stolica, czyli centrum jakby, centrum świata, jakby też i kultura i szeroko pojęte właśnie centrum i biznesu, i finansów i jakby kultury, tak że może właśnie centrum takiego małego wszechświata.

Ja: A teraz, idąc po kolei gdzieś po tej mapie, po tych dzielnicach, które tutaj są zaznaczone. Czy mógłbyś powiedzieć, które z nich są przez ciebie lubiane, które są nielubiane, ale tak, że być może te dwie kategorie są tu niewystarczające i może należy wprowadzić tu jakąś dodatkową, tak? Czyli na przykład, nie wiem, nieznane, bądź obojętne. Czy możesz taką krótką jakby podróż po tej mapie jakby zrobić z takim ustosunkowaniem się do tych dzielnic no i zaznaczając właśnie odpowiednio te, które jakoś tam scharakteryzujesz?

Badany: Dobrze. Ale mam jakieś konkretne kategorie czy to też to...?

Ja: Możesz kategorie absolutnie wybrać swoje własne, bo podstawowe są: lubiane/nielubiane, ale one mogą nie działać, tak? Znaczą, może się okazać, że coś jest innego potrzebnego, więc tu jest pełna swoboda takiego opisu.

Badany: Czerwone lubiane, niech będzie... Dobrze. Lubiane

Ja: No i oczywiście parę słów na temat tego, dlaczego?

Badany: No dobrze. No to Włochy, to moja dzielnica, tutaj mieszkam, jakby tutaj jakby mieszkam od urodzenia, więc dla mnie zawsze z sentymentem trochę. Mimo, że do szkoły nie chodziłem tutaj, ale to zawsze jest, no mówię, jakby dzielnica moja jakby tutaj i to zawsze, wiadomo, sentyment i jakby lubię tu mieszkać i nie planuję się gdzieś, jeśli nie będę się wyprowadzać, to możliwe, że zostanę tutaj w tej dzielnicy, więc jak najbardziej.

Ja: A do szkoły gdzie chodziłeś i w której dzielnicy?

Badany: Różnie, to zależy, bo to przecież całe życie, to... Nie wiem jak to mamy podział administracyjny, ale mamy [REDAKTOWANE], to jest jeszcze Mokotów czy już Ursynów?

Ja: No więc to jest jeszcze

Badany: Służewiec.

Ja: Tak. To nie jest już Ursynów, Ursynów zaczyna się na wysokości Wyścigów.

Badany: Czyli tuż, na granicy, znaczy, no czyli tym bardziej zaznaczamy Mokotów, bo Mokotów to

Ja: Jako też lubiane, tak?

Badany: Jak najbardziej, to jakby, to zresztą chyba moja najbardziej ulubiona dzielnica?

Ja: Dlaczego?

Badany: Po pierwsze, no zaczynając od podstawówki, poprzez liceum, które przy Łazienkach miałem, czyli dwa dobre wspomnienia. Później bardzo dużo moich bliskich przyjaciół, znajomych mieszkało albo na Górnym Mokotowie, czyli okolice, tak się złożyło, że trzech z pięciu akurat mieszkało w taki kwadrat ulic – Willowa, Rakowiecka, Batorego, czyli jakby ten Górny Mokotów. I to zawsze, myśmy, dodatkowo miałem liceum obok, więc jakby czasy takiej młodości to było tu. Dodatkowo jeszcze Pola Mokotowskie, gdzie razem z moimi znajomymi, tak raz w tygodniu, teraz troszkę rzadziej, ale staraliśmy się raz, dwa razy w tygodniu spotykać właśnie czy na piłkę czy po prostu spotkanie towarzyskie. Także jak najbardziej Mokotów. No to tak. Także tutaj dużo plusów, jak najbardziej.

Ja: Aha. Gdzie jeszcze? Czy są jeszcze jakieś takie, które określasz jako te fajne?

Badany: Jako fajne? No to troszkę na pewno. No na pewno Żoliborz.

Ja: Mhm. Dlaczego?

Badany: Jako zielone, spokojne jakby miejsce i takie zawsze, może tam dużo zawsze nie miałem rzeczy do wspólnego, ale zawsze wydawało mi się to jako taka dzielnica miła do zamieszkania, jakby zawsze troszkę... No jakby lubiana, troszeczkę bardziej prestiżowa, czy jakby mówię zielona, spokojna także Żoliborz na pewno pozytywnie się kojarzy. Dobrze. Co my jeszcze tak? Bo Sadyba to też Wilanów, prawda, tak?

Ja: Sadyba to ma i część Mokotowa i trochę Wilanów, ona też jest taką przeciętą.

Badany: No czyli to też jak najbardziej. To jest Wilanów, też mi się podoba, bo jest podobny, zauważyłem ostatnio bardzo taki z architektury z, z organizacji do Włoch trochę. Takie właśnie ma domki właśnie, też ostatnio pomyślałem, jakbym miał mieszkać, to właśnie albo zostałbym tu albo właśnie przeprowadził się właśnie gdzieś na ten Wilanów stary. Czyli właśnie ten teren – Sadyba.

Ja: No właśnie, bo tutaj się pojawia Stary Wilanów. A co z kolei z tym miasteczkiem Wilanów, które tam jest?

Badany: Przeraza mnie.

Ja: No właśnie. Czy parę słów możesz na ten temat powiedzieć? Dlaczego takie emocje w tobie negatywne wywołuje?

Badany: Nie no, to jest, znaczy, po pierwsze może nie dla wszystkich, ale jest to sztuczny twór miejski. Czyli jest całkowicie tworzony od zera. Jakby każda dzielnica, każde miejsce jakoś jest zaczepione, w jakiś sposób w społeczności. No to, natomiast jest miejsce, które jest całkowicie zbudowane w środku pola na mokradłach, więc każdy kto, tam zresztą też są problemy z losowaniem [??] tych mieszkań, więc jakby każdy, kto tam przyjeżdża wiadomo, że jest skądś tak, ale bardzo często to w ogóle nie ma nic wspólnego jakby ani z rejonem, no, więc jak każde miejsce tworzone od początku. Więc ani... budowany jest całkiem sztucznie, więc bez jakichś historycznych odzwierciedleń, więc ani jakiegoś centrum, wszystko tak od zera, więc, no i też, no taki świat, który mi się, może też, znaczy dla mnie miejsce, jako warszawiaka, jakby no, jest jakaś linia linearna, skąd się wywodzę i pewne rzeczy następują chronologicznie i miejmy nadzieję, że z sensem jedna po drugiej. Natomiast jakby takie miejsce, jakby tutaj właśnie takie miasteczko Wilanów, to jest takie miejsce oderwane, więc jak ktoś przyjeżdża i tak naprawdę też zauważyłem, że jeśli wszystko ma się dookoła siebie, bo tam w tym nowym budownictwie w każdym tym, tym, znaczy w tym bloku, każdy na dole ma sklep, fryzjer, żłobek, więc tak naprawdę potrzeba wychodzenia trochę dalej poza ten okrąg swoich czterech ulic jest, no nie jest wymagany, więc ludzie mogą się zamknąć w swoim

Ja: Taka izolacja swoista?

Badany: Taka izolacja, tylko izolacja taka jałowa, bo na przykład taka izolacja jak na przykład powiślańska, gdzie wszystko było tego, człowiek się urodził tam, cały czas siedział, taka typowa osiedlowa, no tak, bo jak się jest skądś, to są te cztery ulice, które są tobie znane. Ale jak masz te cztery ulice, które są dla ciebie całkowicie nieważne, szare, ale twój świat się na nich kończy. Tak że jest to...

Ja: Czyli to Powiśle można by było trochę określić mianem takiego patriotyzmu lokalnego.

Badany: Tak, jak najbardziej.

Ja: A to, co się dzieje w miasteczku Wilanów jest po prostu wynikiem

Badany: Tak. Jakiś ekonomicznych procesów, że ludzie przyjeżdżają, jakby tam są mieszkania tańsze, żeby kupić tam. I nie ma w tym żadnego... Zresztą ani, tak naprawdę, no jakby tam jest trochę ciszej, tak. No ale żadne takie, żadne jakby wielkie przesłanki nie przemawiają, żeby tam akurat, że to jest idealne miejsce do zamieszkania. A cieszy się wielką popularnością. No po prostu pewnie ze względu na cenę, tak mi się wydaje.

Ja: No dobrze. To teraz kolejne dzielnice.

Badany: No czyli tutaj mówiliśmy o Powiślu, czyli Śródmieście.

Ja: Też jest lubiane?

Badany: Jest lubiane. Dużo, dużo znajomych, dużo fajnych wspomnień. No i właśnie ten taki lokalny patriotyzm, jeszcze Legia Warszawa, której też jestem kibicem, więc to automatycznie jest na plus. Tak, mi się wydaje ten taki lokalny patriotyzm, ale w tym takim, no dla mnie wydaje się czysto osobisty taki, ale to jest taki, ten lokalny patriotyzm, ale fajniejszy niż ten praski, który, przynajmniej dla mnie, dla mojego pokolenia był jakby niebezpieczny, bo ja jakby wychowany tutaj w latach 80 w Warszawie, no początek lat 90, no szczególnie też, znaczy okresowo też było niebezpiecznie. Ale też dla mnie, bo ja byłem wtedy dzieciak-młodzieź, jakby te naście lat, no to, to było niebezpiecznie, więc jakby wtedy była to ta granica, gdzie jeszcze wtedy można było się zapaść. Dobrze. Czy jeszcze jakieś plusy? Ursynów w sumie na plus.

Ja: Mhm. Dlaczego?

Badany: To jest ponieważ, jakby mówię, na początku szkołę miałem na granicy i, ale to czysto subiektywne, mimo że też taka betonowa dżungla, szczególnie że ja pamiętam jeszcze Ursynów bez metra, które w ogóle było betonową dżunglą i zresztą było takie powiedzenie, że to jest bieg po Ursynowie na orientację w nocy, całkowicie graniczyło z cudem.

Ja: Survival

Badany: Tak. To był czysty. I to jest właśnie ciekawe, bo tam nic nie było. Poza tymi blokami, nie było żadnego sklepu a potem pamiętam jak lokalnym takim sklepem był Leclerc tak przy, tam przy

Ja: Stokłosy

Badany: Stokłosy, tak. I to był lokalny sklep, bo innych nie było po prostu. Nie było lokalnych, właśnie tych małych knajpek, co to teraz, w tym nowym budownictwie są. I, znaczy teraz może tak patrzę, taki sentyment właśnie. Że jakoś nic tam nie było a człowiek jakoś sobie radził i, i mówię, to... No plus Służewiec, teraz często chodzę na konie, więc to też jest jakoś mi bliskie.

Ja: Ale na konie oglądać, brać udział, obstawiać?

Badany: Obstawiać, tak, tak, tak. No i to taka część, mówię, Warszawy, która dla mnie była bliska i tak jakby w rozumieniu czystym, że to taka integralna część Warszawy, mimo że... no może dla ludzi pokolenie dwa wstecz, przecież ten Ursynów był taki sztuczny, tak jak dla nas ten Wilanów, ale dla mnie to już jest taka integralna część

Ja: Warszawy

Badany: Warszawy i...

Ja: A te pozostałe dzielnice, które tutaj zostały nam? Całkiem, w sumie cała prawa strona.

Badany: No to dobrze, trochę jest. Tak. I to jest właśnie też, tak myślałem na tej rozmowie, właśnie przyszło mi tak, że może neutralne weźmiemy, czyli neutralne weźmiemy niebieski. Później może coś pozmieniam. Czyli tak, bo ja z Włoch na Mokotów, cali znajomi tutaj, po tych trzech dzielnicach – głównie Śródmieście, bo tu się obracali, więc jakby tutaj, no po pierwsze na Pragę jako dzieciak jakby nie miałem jeździć, bo tak naprawdę w latach 90 nie było tak po co, tak naprawdę jeździć na Pragę.

Ja: No, to prawda, ja chyba tam w życiu nie byłam jak miałam tyle lat.

Badany: Ja pamiętam, że ja odkrywałem Warszawę bardzo często, jakby jadąc ulicą w wieku tam nastu czy tam dwudziestu paru lat w ogóle. O, te ulice się łączą nagle, bo człowiek ma mapy takie, tylko okazuje się, że osobne. I tak nagle okazuje się, że koniec tej mapy łączy się z początkiem zupełnie innej. I to razem ten. Mimo, że człowiek, mówię, bo tak ani knajp ani nic. Nawet jak ktoś tam mieszkał, bo tak jak mówię mając tam naście lat człowiek po knajpach nie chodzi. A po pierwsze, mówię, w tych latach 90 bezpiecznie nie było. No tak, znaczy, na pewno tak było, znaczy to więc było tak... Nie wiem, czy chcę zaznaczyć, że nielubiane, bo tak naprawdę to była taka, nie lubiana była ta przemoc, która bardzo często przechodziła do nas, prawda? Bo to szczególnie do Śródmieścia, podziemia, ten, no to mówię, dla dzieciaków to było... Bo zazwyczaj było tak, że jak ktoś okradał, no to nie u siebie, tylko przyjeżdżał gdzie indziej. I to bardzo często, właśnie w liceum czy w podstawówce, w centrum jakby, więc to też będziemy musieli jakoś odróżnić. Więc ten element był taki bardzo negatywny, ale tak naprawdę Praga była taka bardzo, bardzo, mówię, taka terra incognita.

Ja: No to które w takim razie będą w tej kategorii neutralne?

Badany: Znaczy, bo tu, no więc dla mnie teraz, bo te podziały praskie dalej są dla mnie bardzo, bardzo ten... całkowitym takim neutralnym czy może nieznanym w ogóle. Nieznane zrobimy, to jest na pewno Białołęka. W ogóle Białołękę odkryłem w ogóle rok temu, że coś takiego istnieje.

Ja: To jest ogromna dzielnica akurat, to jest zadziwiające.

Badany: Niesamowite, jakieś spalarnie śmieci, obok się jedzie, jakieś te uliczki takie jak się jedzie, jakieś domu, ludzie często mają jakąś trzodę czy kury, jakieś farmiarstwo. Teraz tam dużo, bo tam często jeździmy, w interesach jeżdżę, tam są jakieś hurtownie czy coś. Ale często te części zamieszkałe, no to jest klimat jakiś taki, no mówię, taki no Tyrmanda, mówię lat 60, czysto podmiejski, taki otwocki ja to mówię, taka ta strona właśnie prawobrzeżna, ale ta podmiejska. Jakby to jest całkowicie nieznanie, to tak samo zrobimy Wesoła, Rembertów, bo to ciężko byłoby mi szczerze powiedzieć, co tam jest, jakkolwiek, więc to jakby nie, nie. Hm. Tak, no. I no tak naprawdę to trochę i to właściwie tak, i, no dobrze. I... Tak. To też, dobrze, to może na razie tak. i to właściwie z takich pierwszych skojarzeń jest tak tyle, bo jakby... No dobrze.

Ja: Czyli neutralne to będą wszystkie te, które są nieza...

Badany: Właśnie nie. Bo ciężko tak powiedzieć, bo tak bardziej mi na początku tak głównie, klucz wzięłem tego jak kiedyś, takie skojarzenia, takie głównie wykonały. Bo jakby teraz człowiek trochę ma... Znaczący nie wiem, te, które są, to pozostały. Tylko teraz są już takie, że tak powiem ambiwalentne, takie że dwuznaczny stosunek. Kiedyś właśnie neutralny, teraz tam, więc... Wola całkowicie mnie nie rusza. Mimo, że tak jakby moja babcia mieszkała na Miłej, więc Muranów, byłem zameldowany, więc jakby też uniwersytet, uniwersytet nie, na Woli nie, bo granicą jest Jana Pawła, nie?

Ja: Uniwersytet jest na Śródmieściu.

Badany: Granicą Woli chyba jest Jana Pawła

Ja: Tak mi się wydaje.

Badany: Tak mi się wydaje, że tak. Albo, no więc jakby, też tam, jakby trochę miałem wspólnego, ale jakoś jakby nigdy nie, takie połączenie, człowiek z Woli jakby nigdy jakoś w moim języku też nie, nie funkcjonowało i... Mimo, że pewne jakieś tam znajomości, z jakiegoś tam, z okręgu człowiek miał, ale jakoś nie, ani ten lokalny patriotyzm ani, ani jakieś też miejsca, które jakby też nie wzbudziły we mnie... W sumie ciekawe tak, jak na to patrzę, no bo człowiek tam sporo czasu spędził, ale, ale nie. Takie może, zrobimy też nielubiane, tylko tak mniej, może pół na pół, to możemy nazwać – „mieszane uczucia” – takie mieszane, negatywne bardziej, że... To, jak najbardziej Ochota, która była takim jakby przejściem pomiędzy tym światem i tak naprawdę tam nigdy nic nie było, nic się nie działo, dużo bloków. Jakiś taki, tylko właśnie to jakiś takich starszych, odrapanych właśnie. Wszystkie te Filtrowe, te Żelazne, te takie mało, mało ciekawe okolice. I tak naprawdę jakieś tam zawsze niewiele było i do dzisiaj tak mi zostało, że Ochota nie, nie budzi we mnie jakiś miłych emocji. Tak samo będzie Ursus, który zawsze był taki, no szczególnie taka lokalna, mi się wydaje, że to zawsze było tak, nie konflikty, ale takie relacje zawsze mieszane, bo to konkurencja jakaś Ursus, bo to człowiek ten... Ursus to takie gorsze Włochy takie. Nie dość, że te fabryki, bloki takie, taka trochę wieś już po prostu. To tak przyćmiewione do Warszawy tylko dlatego, że tam były fabryki i dookoła tego powstały jakieś osiedla. I tak naprawdę do dzisiaj chyba niewiele się zmieniło, bo te nowe osiedla, które też są, są też całkowicie wykorzenione takie, zrobione jak miasteczko Wilanów, więc tam chyba dalej to nie jest dobre. Dobrze. W górę, Bemowo, z Bemowem w sumie mam, może być takie, zrobimy pomarańczowe, czyli okej. Zrobimy neutralne, ale pozytywne. Czyli tak. A to tylko ze względu na taki sentyment, miałem trochę znajomych z Bemowa i mimo, że taka betonowa

dzungla, też taka, która, jakby no z jednej strony była taka no może neutralna, bo tam jakby niewiele rzeczy było do roboty, to jakoś tak lata licealne, trochę tam imprez było. Nie wiem dlaczego, ale zapadło mi w pamięć tak. i teraz jak patrzę, jak człowiek jeździ, to jakoś i to osiedle takie, tam jeszcze w czasach studenckich w tym Osiedlu Przyjaźń tam trochę, pamiętam, też bywałem. Też jakby taka część integralna Warszawy, więc jak najbardziej tutaj. Natomiast właśnie Bielany były takie, że tak samo w latach 90 tam nic nie było, tak naprawdę teraz dopiero, jak tam metro ruszyło, to coś człowiek odkrywa, takie rzeczy jak Wawrzyszew, takie Słodowce. Bo tak naprawdę tam to był Truskaw, były właśnie, tak naprawdę Warszawa kończyła się na lotnisku Bemowo z tego co ja wiem. I tak naprawdę, i była Maczka, czyli właśnie idąca tutaj na Powązki, te Powązki tutaj, to była granica Warszawy, więc tak właśnie ona idzie dokładnie tak o, i z Żoliborzem. Więc te Bielany to była taka dokładka tam. No szczególnie wtedy, no mówię, tam samo, albo były bloki albo, albo, albo już taki wiejski klimat, który sam w sobie nie jest zły, ale dla mnie jest całkowicie obcy i w sumie tak naprawdę do dzisiaj nic nie ruszyły i tak naprawdę niewiele, niewiele tam jest. No i tak. Dobrze. I teraz te praskie takie. Tak naprawdę to chyba są mieszano negatywne właśnie tak. Bo, znaczy no tak, no Targówek to zrobimy na pewno, nie mam żadnych negatywnych w sumie, to... [zapisuje] to na czarno zrobię. Możemy zrobić Targówek, bo tam nic. Ani nic tam jakby, nie dość, że ta praska strona, czyli jakby ta, mimo wszystko mentalności tych lewobrzeżnych trochę gorsza ten, no to tylko bloki, kolej, biega i przemoc. Czyli tak naprawdę takie przykre skojarzenia, ale jak najbardziej, tak jakby u mnie jakby zakorzenione trochę. I później z tą Pragą Północ, Pragą Południe to było mieszane trochę. Z jednej strony tam człowiek dopiero tam w jakimś dorosłym życiu odkrywa, więc jakby cała Saska Kępa, rejony Wileńskiej, które kiedyś były bardzo niebezpieczne, później Żąbkowska zrobiła się popularna, co też jakby, to też na studiach było takie dla mnie, że ludzie tam jakby jadą i jest spoko. A dla mnie to jednak był taki odruch, no bo jednak tam, tak naprawdę parę lat wcześniej rzeczywiście było niebezpiecznie. I to, więc to taki był. Ale teraz jakby jest na pewno jakoś, jest lepiej, to jest miejsce bezpieczniejsze i tam o wiele więcej się dzieje kulturalnie chyba jakby. I też jakby już jest, zmienia się trochę. Ale jednak ta, jednak ci ludzie tam, obok tego Wileniaka, ci prascy, to jednak jest taki rezerwat. Taki warszawski rezerwat i to jednak dalej chyba funkcjonuje. I, i wygląda. Więc, więc tutaj możemy tak. No bo tak z jednej strony, no bo tak, jak mówię, bo to są różne rejony, bo tak robimy właściwie mieszane czyli tak trochę negatywnie mimo wszystko, ale też jakby z tym na neutralnym, gdzie elementy pewne lubiane, czyli właściwie też możemy, gdzie to, już kolory, kończą się kolory.

Czyli jak najbardziej ambiwalentne tutaj. Czyli tutaj ta Saska Kępa, Praga Północ to są rejony Wileńskiej?

Ja: Tak.

Badany: Czyli tutaj tak samo. I z drugiej tam samo, no wiadomo tutaj Praga, czyli Saska Kępa, tak, czyli niby fajne miejsce, okolice ulicy Francuskiej i tak dalej, też Stadion tutaj też. I tak, dla mnie też fajne rejony Stadionu, to też było takie dla dzieciaka, że jak człowiek jechał na ten stadion, ten tygiel kulturowy, na tę końcówkę się załapaliśmy zawsze był taki... ja miałem zawsze pozytywne ze stadionu odczucia. Takiej czystej egzotyki, ale jakoś nie, że jako dzieciak nie chodziłem po gry czy po coś jak znajomi, ale później tak jakby, już liceum, studia. I było to bardzo fajne. Ale później oczywiście ten aspekt praski właśnie, który oczywiście jest negatywny, trochę pozytywno-negatywny. I Wawer, gdzie właściwie neutralny, bo to też właściwie jest kolejka, warsztaty, właśnie takie wiejskie.

Ja: Też taka ogromna jednak dzielnica, prawda, Białoleka i Wawer.

Badany: Tak. To zawiera w sobie wszystko i nic zarazem.

Ja: To teraz jakie miejsca albo elementy w Warszawie, punkty, taka szeroka kategoria są dla ciebie szczególnie ważne. Czyli takie, które trochę jakby dla ciebie tą Warszawę stanowią i gdyby je wyjąć z Warszawy to Warszawa przestałaby być taką twoją Warszawą?

Badany: Ale konkretne miejsca, tak? czy rodzaje miejsc?

Ja: Tak. Te konkretne miejsca i tak orientacyjnie, gdybyś mógł je zaznaczyć na mapie, bo ta mapa jest bardzo w niewielkim powiększeniu.

Badany: Jakimś innym, nowym kolorem pewnie.

Ja: Może być nowym albo długopisem. Tutaj to nie ma dużego znaczenia.

Badany: Możemy być... No dobrze. To tak, no to Pola Mokotowskie na pewno. Małe i duże.

Ja: Dlaczego?

Badany: No bo to miejsce jakby spotkań też naszych od dziesięciu lat jakby, i znajomych, i tam całe życie się toczyło od liceum tak naprawdę tam. I kluby, i knajpa, i ławka i piłka. Tak że jakby, jak jest ciepło, to od razu się umawiamy na Polach i stamtąd dopiero gdzieś

myślimy, spotykamy się i ruszamy dalej. Szczególnie, że dużo tych właśnie znajomych było z okolicy, więc jakby to jak najbardziej miejsce było dla nas dobrze i do dzisiaj jest. Także to jest miejsce dalej bliskie i bez Pól Mokotowskich ciężko byłoby sobie, sobie wyobrazić. No to tak, no to Służewiec, jako tor konny na Służewcu jak najbardziej. Dla mnie, dla bywalca byłaby to duża strata.

Ja: Od ilu lat tam bywasz mniej więcej? Czy to jest taka tradycja już wieloletnia?

Badany: Znaczący nie, bo znaczący, z wyścigami było tak, wyścigi to dopiero chyba są czwarty rok, teraz jest reaktywacja, bo wcześniej była upadłość, to jakby to było w stanie upadłości. To bardzo kiepsko przedło i dopiero jak, za Leppera, to będzie, dopiero pod koniec Leppera Skarb Państwa w to zainwestował i dopiero teraz Służewiec się rozwija, rozwija się prężnie, tak że zaczęli remontować te trybuny, teraz tam oddali trybunę, tak że no mówię, ja staram się być często i jest to bardzo fajna rozrywka i też – niedziele bez Służewca byłyby

Ja: Stracone

Badany: Byłyby ciężkie na pewno. Dobrze. Co tutaj jeszcze mamy? Z takich miejsc...

Ja: Tutaj też jest ważne, żeby one się pojawiały właśnie tak automatycznie i w miarę szybko.

Badany: Nie, te skojarzenia, znaczący, tak jak mówię, znaczący też dla mnie, ale i dla Warszawy, mimo wszystko może nie Stare Miasto, ale bardziej też może i Nowe Miasto i okolice Nowego Świata, Uniwerku są dla Warszawy takie... Czyli tutaj UW po prostu, UW, Nowy Świat. To są takie rejony, które dla mnie są jakby też mile wspomniane i jakby tutaj widać, Warszawa tutaj żyje i widać też jakby tutaj jako miasto. I turyści tutaj, centrum tego życia takiego turystycznego i też warszawskiego. Tutaj zawsze jest to, taka wizytówka Warszawy i wydaje mi się, że bardzo pozytywna i, i...

Ja: To teraz powiedz mi jeszcze, czy te miejsca, które zaznaczyłeś one ci się kojarzą z którymś ze zmysłów, a więc właśnie z zapachem albo ze wzrokiem albo ze słuchem, z jakimiś dźwiękami. Bądź z fakturą, z takim dotykiem szeroko rozumianym bądź w ogóle czuciem, tak?

Badany: No Pola Mokotowskie no to z zielenią, ze słońcem, czyli tak właśnie to ciepło.

Ja: Czy możesz to dopisać obok?

Badany: Możemy.

Ja: Ciepło, zieleń, słońce.

Badany: Tak jest. Służewiec

Ja: To kontynuujemy. Służewiec.

Badany: Tak. Służewiec. To hałas, emocje takie pozytywne, czyli jakby ten, emocje związane z graniem, czyli takie właśnie, to uniesienie takie i rywalizacja, więc jak najbardziej.

Ja: A ten hałas na co się? Co się na niego składa?

Badany: Ludzie. Emocje, no emocje związane z wyścigiem, no i to, to na pewno. I też, właśnie, jeśli chodzi o zmysły to tyle.

Ja: Aha. A UW, Nowy Świat, te rejony?

Badany: To może tu zrobimy hałas, tak? UW, Nowy Świat i rejony? Mi się kojarzy ze światłem, właśnie jak w noc się idzie, to dużo oświetlone, właśnie głośnie, też takie miejsce pełne ludzi.

Ja: Mhm. To teraz jeszcze, czy możesz zaznaczyć najczęściej przemierzaną przez siebie trasę w Warszawie? Taką, którą pokonujesz jakby, no właśnie, najczęściej?

Badany: Najczęściej? Dobrze, no to... Ale docelowo czy tak jak?

Ja: Docelowo, czyli na przykład, czy jest jakiś punkt A i punkt B, który najczęściej pokonujesz? W sensie ten, przestrzeń pomiędzy nimi? Czy też na przykład ta trasa nie jest taka, są czasami na przykład takie zawody bądź na przykład ludzie żyją w ten sposób, że nie ma jednej trasy?

Badany: Znaczy, no nie, bo jakby, ja zajmuję, mamy firmę cateringową, więc ja jakby jeżdżę po całej Warszawie, ale taką moją osobistą, pracę tak jakby zostawiając, no to, no to jest Włochy-Mokotów, no tak najprościej no.

Ja: W jaki sposób ją pokonujesz?

Badany: No albo pokonuję ją tak, kolejką. Albo bezpośrednio, czy autobusami czy autem, ale mówię, no autem też.

Ja: Ile czasu to najczęściej zajmuje?

Badany: Pół godziny tak naprawdę.

Ja: Pół godziny?

Badany: Kolejka idzie piętnaście, metro jedzie pięć, także w pół godziny jestem w stanie być na...

Ja: Szybciej niż ja z Ursynowa tutaj.

Badany: Oczywiście. Czy na Polu Mokotowskim czy na Politechnice. Bo mamy pięć minut stąd kolejkę, znaczy trzeba dobrze trafić na kolejkę, znaczy,

Ja: No tak. Trochę logistyka.

Badany: No teraz jest jakdojade, także na tym tylko się opieram, co bardzo mi pomaga zresztą, bo raczej po Warszawie poruszam się komunikacją miejską i bez tego byłoby mi bardzo ciężko.

Ja: To teraz, powiedz mi, czy właśnie ta trasa kojarzy ci się z jakimiś zmysłami?

Badany: Ciężko powiedzieć. I też może ta trasa do Śródmieścia też jest, ale to też jadę raczej kolejką, więc tutaj też jedna nie wyklucza drugiej.

Ja: Więc tutaj takie skojarzenie automatyczne się nie pojawia?

Badany: Nie, nie. Ze zmysłami nie.

Ja: To przejdźmy dalej. Powiedz mi, czy są w ogóle w Warszawie jakieś miejsca, które szczególnie kojarzą ci się ze zmysłami? W tym sensie, że myślisz o jakimś z tych pięciu podstawowych zmysłów

Badany: Fabryka Wedla.

Ja: No właśnie. Takie podobne do tego miejsca, które od razu ci się pojawiają. Czy możesz je właśnie orientacyjnie zaznaczyć i powiedzieć, z jakim zmysłem ci się one

kojarzą? Może pójdźmy po kolei. No Fabryka Wedla, tak jak powiedziałeś, to jest wąż, prawda?

Badany: To wiadomo, to jest Praga Południe. Czyli gdzieś, gdzieś pewno tutaj.

Ja: Też tak orientacyjnie, bo tutaj... Mhm. Jaki to jest zapach?

Badany: Słodkiej czekolady

Ja: Czy jest przyjemny?

Badany: Jak najbardziej.

Ja: Czy coś jeszcze się? Czyli tu mamy wąż, czy z węchem jeszcze jakieś miejsce ci się kojarzy?

Badany: Czasem, znaczy tak może, oczywiście nie, ale ten Nowy Świat czasem trochę taki, może tak, jakby nie bezpośrednio, ale jak czasem dobry zapach z knajp właśnie wychodzi, właśnie ten, jakby ten, to jest, jest, to może być pozytywne właśnie. Więc jakby ten ciąg Nowego Świata, Krakowskiego.

Ja: A czy ze wzrokiem ci się któreś miejsce w Warszawie szczególnie kojarzy?

Badany: Oj to dużo, bo takie skojarzenie no to, ze wzrokiem... Pałac Kultury mi się kojarzy ze wzrokiem.

Ja: Dobrze. Możesz go zaznaczyć? Dlaczego?

Badany: Jakoś, no wiadomo, że też najwyższe miejsce w Warszawie, taka wizytówka, punkt widokowy właśnie.

Ja: Jakie emocje w tobie ten budynek wywołuje?

Badany: Pozytywne. Jakby zawsze był integralną częścią jakby miasta. Tutaj, szczególnie, że taka ta architektura socrealistyczna, ale ta wcześniejsza, czyli te właśnie jak Muranów, Plac Konstytucji, to, to były pozytywne, bo to jest jakaś forma sztuki. Teraz, szczególnie w porównaniu właśnie, ludzie bardzo negatywnie i to jest takie trochę przykre właśnie, bo w sumie taki żelbetonowy kloc. A jak się spojrzy na te wszystkie wykończenia właśnie. Wiadomo, że to jest, no na sztuce ja raczej tak się nie znam, ale wiadomo, że to jest zaczerpnięte jakby z czegoś, taki miszmasz nie zawierający sensu, ale no jest, jest w tym urok

i jest w tym jak najbardziej, no jest to gatunek sztuki ten socrealizm. I, i także właśnie Plac Konstytucji na przykład, bardzo, mówię, też bardzo ciekawie wygląda. Tak że...

Ja: To teraz jeszcze, gdyby pomyśleć słuchem. Właśnie, jeżeli bierzemy pod uwagę słuch, to czy są jakieś takie dźwiękowe miejsca w Warszawie, które ci się nasuwają w takim pierwszym skojarzeniu?

Badany: Pola Mokotowskie. No bo są ciche, bo nie ma tego właśnie. To przez zaprzeczenie właśnie, że jest cisza, spokój, człowiek odchodzi 200 metrów od głównych arterii i jest, i jest spokój.

Ja: A jak jest na przykład z Włochami?

Badany: No też na pewno, mówię, no tutaj jakby, naturalnie dla mnie jakby stanem rzeczy jest właśnie, że jest raczej cisza, spokój, bo całe życie jestem jakby tutaj. Bo mieszkaliśmy w tym domu, wybudowaliśmy ten, więc całe życie jestem tutaj, więc dla mnie to jest naturalne, że, że jest... Znaczący, może nie jest cicho, bo ten ruch uliczny jest spory, ale też, jako że cały czas mieszkam w domu, to jest naturalne, że też nie mam jakby sąsiadów, więc to życie w bloku, te rzeczy nie zewnętrzne z ulicy ale wewnętrzne z budynku dla mnie są trochę takie obce. Czy w kamienicy czy w tym, sąsiedzi, nigdy nie miałem upierdliwych sąsiadów, więc, więc to jest jak najbardziej na plus. Tak, że mi się zawsze Włochy dobrze kojarzą.

Ja: A teraz jeszcze, gdyby pomyśleć o Warszawie tak dotykowo, fakturalnie, jakby ten dotyk, to może być taki, mówię, rozciągnięty na czucie i odczuwanie takie skórne i nie tylko skórne?

Badany: No to z jednej strony Warszawa jak miasto dla mnie bardzo jest zielona, bardzo mi się w Warszawie podoba. Człowiek troszkę świata był, zwiedził i mało jest takich miast, które mają tyle miejsc zielonych, jakieś parki, przecież mamy jakieś krajobrazowe, teraz mamy Kampinos, to przecież jakby zaznaczyć właśnie te bemowskie, przecież to jest w ogóle, przecież tutaj Ursynów, tutaj Kabaty, Las Kabacki jak najbardziej, więc tutaj całe to dzielnice zielone, tak że jak najbardziej taka natura, zieleń, też właśnie, to właśnie i na Mokotowie i na Śródmieściu, właśnie Łazienki, miałem liceum obok Łazienek, więc też zawsze takie dużo zieleni. I ta Warszawa mi się wydaje, mimo że czasem jest taka betonowa, to głównie raczej jest zielona.

Ja: To teraz takie szybkie pytania, szybka odpowiedź. Bez większego zastanowienia. Jak pachnie Warszawa?

Badany: Warszawa jak pachnie? Przyjemnie.

Ja: I co w tej przyjemności się mieści?

Badany: Jakiś ładny zapach, że nie jest nigdy, nie odór, nie smród właśnie dużego miasta, tylko że jakieś, nie konkretnie jakieś, że piękne perfumy, ale miły zapach.

Ja: Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

Badany: Z jednej strony właśnie skojarzenie, że jest Śródmieście, właśnie, że hałas, ruch uliczny, a z drugiej właśnie drzewa, ptaki, zielono.

Ja: Jaka Warszawa jest w dotyku? No to się już tu pojawiało.

Badany: Powiedzieliśmy, że zielona, że przyjemna, no natura.

Ja: I jak smakuje Warszawa?

Badany: Warszawa smakuje dobrym jedzeniem.

Ja: Aha. To teraz, czy to jedzenie jest polskie? Czy to jedzenie nie jest polskie? Jaki, jaki to jest?

Badany: Nie jest polskie.

Ja: To teraz w drugi etap przechodzimy. Udało nam się pierwszy zrobić, więc jesteśmy już czasowo do przodu, mianowicie drugi polega na tym, że jest tutaj kartka i instrukcja jest taka: spróbuj narysować na załączonej kartce swoją Warszawę, czyli wszystko to, co składa się na twój własny obraz tego miasta. To mogą być miejsca, ludzie, mogą być wydarzenia, chociaż być może trudno jest je narysować. Pamiętaj, że to ty samodzielnie decydujesz o tym, co znajdzie się na rysunku a także o sposobie oznaczania poszczególnych jego elementów. To nie musi być rysunek, który jest bardzo rozbudowany. Chodzi znowu o taki pierwszy obraz i oczywiście jakby wartości artystyczne tego rysunku nie muszą być wysokie

Badany: No właśnie ja mam bardzo kiepskie, więc to akurat będzie...

Ja: Sposób jakby to może być bardzo symboliczny, to jest twój, twój sposób narysowania tej Warszawy.

Badany: No moje takie skojarzenie, mimo wszystko tak jak z mapą byłoby, tak jak na wizytówce czasem właśnie.

Ja: To spróbujmy to zrobić, żebyś opowiadał, dlaczego to się tutaj znajduje.

Badany: No dobrze. Zaczynamy, no Pałac Kultury, czyli to centrum, zaczynamy od środka. Pałac Kultury, właśnie mówię, z jednej strony wizytówka, centrum, szczególnie łatwo takie miejsce, no mówię, punkt zero taki właśnie. No tutaj. Dobrze, no i obok Wisła, bez której Warszawy by nie było i jak najbardziej to jest miejsce też wszczepione i też jakby tutaj ostatnio też Wisła coraz bardziej żyje i ma więcej jakby tutaj obecności w mieście. Teraz, co mi się kojarzy, takie, no może to ostatnio, bo teraz mecz, ale mamy Stadion Narodowy.

Ja: Czy to jest pozytywne skojarzenie – nowy Stadion Narodowy?

Badany: Nie wiem, nigdy nie byłem, ale wydaje mi się, że tak. Jakby tutaj też nie mam silnych emocji związanych z tym. Piłka interesuje mnie raczej klubowa niż reprezentacyjna, ale jakby Polska piłką stoi, więc jakby... jakby nie, stadion podobno bardzo ładny, spełnia swoją funkcję i ten. Dobrze. Co mamy, no mamy Służewiec, to musiałbym koniec narysować, nie róbmy tego.

Ja: Może być tak, że możesz też posługiwać się nie tylko rysunkiem. Możesz po prostu część napisać na przykład.

Badany: Możemy tak, zrobimy to.

Ja: Bo tutaj nie chodzi o umiejętności artystyczne i gwarantuję, że większość moich rozmówców ich nie ma.

Badany: Tak. Ale ja wyjątkowo nie mam. Dobrze, Służewiec, takie skojarzenie z Warszawą, że to Warszawa. Właśnie tak ciekawe, czy coś jeszcze? Jakby trochę za bardzo mapa z tego wychodzi.

Ja: Ale to nic nie szkodzi. To też jest ciekawe zawsze, w jakiej formie to się wizualizuje właśnie.

Badany: Ale właśnie, takie punkty... i, no i tak właściwie tyle. Tak z pierwszych skojarzeń. Mógłbym teraz dorysowywać, ale to byłoby takie trochę wtórne.

Ja: No super. To jest w takim razie koniec. Udało nam się zmieścić w czasie.